Nr. 345 (6829) WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 9 LISTOPADA 1936 r. ROK XLI

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Cena numeru 10 groszy

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 10 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.—, bez odnoszenia zł. 2.70 na prowincji miesięcznie zł. 3.—, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.

Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Dunajewskiego 5. „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul. Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, ul. Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64. „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Świeża 1. „ROBOTNIK LUBELSKI" Lublin, ul. Bychawska 24.

Zaczyna się nowy okres

w wojnie domowej Hiszpanii

Deklaracja Rządu hiszpańskiego

W Walencji odbyło się pierwsze posiedzenie rady ministrów Rządu madryckiego po wyjeździe ze stolicy. Po posiedzeniu ogłoszono następującą deklarację:

„Pobyt Rządu w Madrycie stwarzał niebezpieczeństwo, iż wysiłki, zmierzające do zwycięstwa Hiszpanii nad faszyzmem i oswobodzeniem kraju mogły być sparaliżowane. Rząd, mimo przygnębienia, jakie go ogarnia, przybył do Walencji, aby stworzyć najlepsze warunki do skoordynowania wysiłków wszystkich czynników, które mogą przyczynić się do obrony Madrytu. Również motywy, wypływające z polityki zagranicznej, wpłynęły na decyzję przeniesienia siedziby Rządu do Walencji. Nieprzyjaciel rozpoczął natarcie na Madryt, usiłując wziąć do niewoli Rząd legalny, aby w ten sposób ułatwić uznanie rządu powstańczego przez zagranicę. Zmiana siedziby Rządu madryckiego nie oznacza ani ucieczki, ani rezygnacji. Jest to chęć nadania nowego bodźca w walce do ostatecznego zwycięstwa. Ministrowie uzgodnili swe stanowisko co do stworzenia organizacji, której celem będzie osiągnięcie ostatecznego zwycięstwa".

Rząd bedzie prowadził wojnę do zwycięstwa

Ambasada hiszpańska w Paryżu ogłasza oświadczenie, zapowiadające, iż Rząd madrycki opublikuje deklarację, wyjaśniającą powody wyjazdu do Walencji. Zanim jednak deklaracja taka będzie ogłoszona (deklarację tę dajemy powyżej. Red.) ambasada upoważniona jest do stwierdzenia, że

rząd madrycki będzie prowadził wojnę do zwycięstwa.

Rząd madrycki ma do tego prawo, ponieważ jest rządem, który

opiera się o olbrzymią większość narodu.

Rząd madrycki — stwierdza ambasada — ostrzega buntowników oraz ich wierzycieli i wspólników zagranicznych w następujących słowach:

„nie dostaniecie ani grama złota narodowego. Raczej zatopimy złoto w morzu, niż damy wam choć odrobinę".

Wojna będzie prowadzona dalej. Zwycięstwo nasze jest pewne. Naszym obowiązkiem jest wojnę nadal prowadzić, Jest to obowiązek, który leży nie tylko w interesie samej Hiszpanii, lecz także

obowiązek wobec demokracji świata.

Jakiekolwiek będą losy Madrytu — nie będą one miały decydującego znaczenia dla ostatecznego wyniku. Madryt nie ma żadnego znaczenia z punktu widzenia wojskowego. Dopiero teraz dla wojsk rządowych rozpoczyna się wojna w całej pełni, wojna, którą Rząd będzie prowadził z peryferyj kraju.

Afryka w „obronie kultury" europejskiej

Agencja Reutera donosi z Lizbony, że w pierwszych liniach wojsk powstańczych walczy

piechota afrykańska, wspomagana przez 100 czołgów,

oraz samochody z miotaczami płomieni.

Naczelne dowództwo wojsk rządowych ewakuowano do miasta Tarancon w prowincji Cuenca. Gen. Rosas, dowódca wojsk rządowych na froncie madryckim, pozostaje jeszcze w stolicy.

„Komitet obrony Madrytu"

Havas donosi z Madrytu: Rząd madrycki, wyjeżdżając do Walencji, pozostawił w stolicy delegację, która nosi nazwę „Komitetu obrony Madrytu". Komitet obradował całą noc z soboty na niedzielę. Uchwalono wydać odezwę do mieszkańców, nawołującą do walki z powstańcami.

Na placach w Madrycie stoi artyleria, która ostrzeliwuje przedmieścia. Światła uliczne zredukowano do minimum. Sklepy są zamknięte.

Ambasador angielski o sytuacji w Madrycie

„Sunday Dispatch" w wydaniu nadzwyczajnym donosi, że wczoraj z rana udało się uzyskać połączenie telefoniczne z ambasadą angielską w Madrycie. Charge d'affaires Oglive Forbes, oświadczając, co następuje: W ambasadzie wszystko idzie dobrze. 200 obywateli brytyjskich znalazło schronienie i ich los nie wzbudza zaniepokojenia. W nocy w mieście panowały ciemności, a z rana na ulicach panował ponury spokój. Walki odbywają się mniej więcej w odległości 4 i pół klm. od ambasady i z dachu budynku widać było w nocy błyski wystrzałów. Bombardowanie wyrządziło bardzo mało szkód w dzielnicy, w której znajduje się ambasada, lecz nie wiem, co się dzieje w innych dzielnicach. Wśród osób, które schroniły się do ambasady, połowę stanowią kobiety. Mamy zamiar zaczekać spokojnie w ambasadzie aż do chwili wkroczenia gen. Franco do miasta. Jak się wydaje, wojskom rządowym brakuje artylerii. Z dachu ambasady nie widzimy okopów, zamaskowanych w pofałdowanym terenie, lecz rozróżniamy czołgi i walczących żołnierzy. Samoloty powstańcze nieustannie latają nad miastem, rzucając bomby, z których żadna dotychczas nie wybuchła w pobliżu ambasady. Wojska gen. Franco zajęły Carrabanchel. Wczoraj wyszedłem na ulicę i byłem zdumiony normalnym wyglądem miasta. Nie wiem kiedy Madryt będzie zdobyty, lecz oczekujemy tego faktu z minuty na minutę. Nie wiem dokładnie co się stało z tysiącami więźniów politycznych. Wiem, że dotychczas jeszcze żyją. Kobiety i dzieci nie zostały jeszcze ewakuowane z Madrytu, pomimo, że Rząd wyjechał do Walencji, gdzie znajduje się również minister spraw zagranicznych del Vayo. Jestem w stałym kontakcie telefonicznym z władzami rządowymi w Walencji.

Sukcesy Rządu na froncie aragońskim

Oficjalnie donoszą o ofensywie wojsk rządowych na szeregu odcinków frontu aragońskiego. W obszarze Tardienta wojska rządowe posunęły się naprzód w kierunku m. Almudevar, od której to miejscowości dzieli je jeszcze dwa kilometry. Wojska powstańcze zostały całkowicie wyparte z obszaru Sierra Alcusierre. (PAT.)

Z ostatniej chwili

Walki w Madrycie

Wedle ostatnich informacyj, jakie podaje niedzielna wieczorna prasa paryska, sytuacja w Madrycie przedstawia się jak następuje: Na ulicach toczą się jeszcze walki, gdyż milicjanci usiłują za wszelką cenę powstrzymać pochód wojsk gen. Franco. Powstańcy zmuszeni są do mozolnego zdobywania ulicy za ulicą. Obrońcy miasta wznieśli na ulicach barykady z przewróconych samochodów, worków z piaskiem, cementem, kamieni brukowych i drutu kolczastego. Wojska gen. Franco zajmują obecnie po przejściu mostu na Manzanares dzielnicę parkową. W mieście pozostało jeszcze przeszło 20.000 milicjantów, którzy stawiają rozpaczliwy opór. Definitywny atak na Madryt nastąpił od strony północno - zachodniej, gdzie kolumna gen. Jagua poprzez Casa del Campo usiłowała zająć więzienie, w którym znajdują się setki zakładników. Opór milicjantów został tam złamany jedynie dzięki akcji czołgów. Równocześnie oddziały powstańcze zajęły od południa przedmieście Vallecas, przecinając komunikację z Walencją. Milicjanci, którzy od 2-ch dni są pozbawieni artylerii, przeprowadzili o świcie kontratak, ale zostali odparci. Wojskom rządowym nadeszły ostatnio posiłki 2000 milicjantów katalońskich. W rękach rządowych znajduje się jeszcze wiele dzielnic miasta, a zwłaszcza przedmieście Segovia. (PAT.).

Kontrofensywa wojsk rządowych

Havas donosi z kwatery głównej gen. Varela, że w południe wojska rządowe przeszły do gwałtownego kontrataku na oddziały pułkowników Castejon i Ascencio na północny wschód od Madrytu. Wojska rządowe skoncentrowały na tym odcinku maximum sił, zagrażając lewemu skrzydłu powstańców.

Ilość kontratakujących wojsk obliczają na 25 tysięcy, powstańcy pchnęli na zagrożone skrzydło wiele czołgów i artylerii.

Walka o Madryt rozgrywa się na odcinku pułk. Jague. W szeregach rządowych, walczy wielu cudzoziemców, m. in. są obywatele sowieccy. O godz. 13-ej powstańcy walczyli w dzielnicy Usera, znajdującej się już w obrębie „wielkiego Madrytu". O godz. 13 rzeka Manzanares nie była jeszcze sforsowana na odcinkach pomiędzy mostami na drogach do Toledo i Segowii. Podczas walk w dzielnicy Usera obrońcy oblewali z dachów wojska powstańcze wrzącą oliwą i ukropem. (PAT.).

Mowa tow. Bluma

W mowie wygłoszonej podczas obrad Rady Narodowej Partii Socjalistycznej, premier Blum odparł na wstępie zarzuty przewódcy komunistów Thoreza, twierdząc, że Rząd wiernie przestrzega programu, realizując wszystkie zapowiedzi deklaracji rządowej. Premier oświadczył, że całokształt reform socjalno - gospodarczych zostanie dokonany w ciągu 4 lat, przy czym podkreślił znaznaczające się ożywienie gospodarcze oraz przestrzeganie praw ludzi pracy.

Przechodząc do spraw zagranicznych premier bronił neutralnego stanowiska wobec wydarzeń hiszpańskich, twierdząc, że gdyby nie układ o nieinterwencji, Francja byłaby narażona na wojnę w strasznych warunkach, w której znalazła by się sama z Sowietami. Nie można było tedy dopuścić, aby klasa robotnicza rzuciła się w awanturę bez wyjścia.

Premier Blum podkreślił poza tym pomyślny rozwój stosunków pomiędzy Francją, W. Brytanią i St. Zjednoczonymi. Mówca wspomniał wreszcie, że „podpisany przez Lavala francusko - sowiecki układ jest aktem dyplomatycznym, który zachował dla Francji pełną wartość".

W zakończeniu premier Blum ponownie podkreślił swe przywiązanie do programu „Frontu Ludowego", wyrażając nadzieję, że żadna z partyj większości rządowej nie podejmie inicjatywy zerwania układu pomiędzy poszczególnymi jej stronnictwami.

Po przemówieniu premiera, zgromadzenie jednomyślnie wyraziło zaufanie dla Rządu Bluma. (PAT).

Górnicy narazie odwołują strajk

(Telefonem z Katowic).

Wczoraj odbył się kongres Rad Załogowych całego przemysłu węglowego w Katowicach.

Po przemówieniach przedstawicieli związków: tow. Stańczyka, Kapuścińskiego i Kota, kongres przyjął po bardzo burzliwej dyskusji uchwałę, ODWOŁUJĄCĄ STRAJK i upoważniającą międzyzwiązkową komisję do zwołania ponownego kongresu, gdyby Rząd nie sprowadził, jak to przyrzekł — w jaknajszybszym czasie skrócenia czasu pracy w górnictwie.

A zatym przyszła postawa górników w sprawie skrócenia czasu pracy i innych postulatów, ZALEŻY OBECNIE WYŁĄCZNIE OD SZYBKIEJ DECYZJI RZĄDU W MYŚL ZAPOWIEDZI P. PREMIERA.

***

Przedstawiciel Z. Z. P. p. Kot, przy zagajeniu kongresu wygłosił dłuższe przemówienie, poświęcone pamięci tow. Daszyńskiego. Mówca podkreślił, że aczkolwiek Zmarły należał do przeciwnego obozu politycznego, to jednak klasa robotnicza i cały lud pracujący Polski traci w Zmarłym WIELKIEGO PRZYJACIELA I OBROŃCĘ SWYCH INTERESÓW.

Kongres wysłuchał tych słów stojąc.

Czy restauracja Habsburgów?

„Intransigeant" notuje w sensacyjnej formie pogłoski, jakoby Austria miała stać obecnie w przededniu restauracji Habsburgów.

Korespondent rzymski „Intransigeant", donosząc o wyjeździe min. Ciano do Wiednia, podkreśla, iż w czasie konferencji włosko-austriacko - węgierskiej w Wiedniu zapaść mają decyzje o dużej doniosłości dla ustroju austrjackiego. W szczególności omówiona będzie sprawa restauracji Habsburgów, do której Niemcy na skutek rad von Papena odnosić się mają obecnie przychylnie, gdyż arcyksiążę Otto po wstąpieniu na tron miałby uroczyście oświadczyć, iż uważa się za księcia niemieckiego.

(PAT.)

Rada Naczelna P.P.S.

Rada Naczelna P. P. S. zakończyła wczoraj swe prace.

Rada Naczelna przyjęła jednomyślnie rezolucję określającą stanowisko Partii w sprawie bieżących zagadnień polityki wewnętrznej i zagranicznej.

Powzięto również szereg uchwał organizacyjnych, m. in. ustalono termin Kongresu Partyjnego na pierwsze dni lutego r. 1937.

Teksty uchwał Rady Naczelnej ogłosimy jutro.

Szykany antypolskie w Gdańsku

GDAŃSK. (PAT.) Z dniem 7 b. m. zaczęło obowiązywać rozporządzenie, na mocy którego polscy handlarze drobiu nie mogą sprzedawać przywożonych z Polski zapasów na targach gdańskich, lecz zmuszeni są dostarczyć je po ustalonej cenie gdańskiemu związkowi aprowizacyjnemu, który przekazuje je gdańskim handlarzom targowym

Wzrost bezrobocia wśród Polaków

GDAŃSK. (PAT.) Liczba bezrobotnych Polaków z powodu zwolnień na kolei i utrudnień ze strony urzędu gdańskiego pośrednictwa pracy, wzrosła do 500.

Nacjonalizm a nędza

W roku 1850 Europa miała tylko 265.000.000 mieszkańców. Już wtedy było ciasno. Zaczęła się wielka fala emigracji do Ameryki.

Dziś Europa liczy 490.000.000 mieszkańców i jeszcze przed kilku laty przed wybuchem kryzysu, dobrobyt mas był większy, niż przed 80 laty. W roku 1900 liczba mieszkańców wynosiła 400.000.000 ludzi.

Możność zabezpieczenia egzystencji dla ponad 200.000.000 nowych mieszkańców zawdzięcza Europa rozwojowi pracy gospodarczej. Produkujemy więcej, dokonywamy większych obrotów handlowych, więcej transportujemy.

Rozwój pracy gospodarczej jest jedynym sposobem, umożliwiającym utrzymanie przyrostu ludności. Zmniejszenie tempa tej pracy do poziomu roku 1900 pozbawia egzystencji około 90.000.000 ludzi. Cofnięcie się do stanu roku 1850 rodzi 200.000.000 ludzi zbędnych w Europie. Ludzie ci byliby w znacznej mierze skazani na śmierć głodową. Broniliby się oni i przez swą obronę wywoływaliby dopiero chaos. Mielibyśmy wędrówkę narodów, jakiej historia nie zna. Epidemie dziesiątkowałyby zrozpaczoną ludność.

Wszystko, co prowadzi do osłabienia pracy gospodarczej, grozi wywołaniem strasznych klęsk.

Przeciwnie w atmosferze spokoju przyszłość Europy, a szczególnie Polski, na długo jeszcze przedstawia się w bardzo pomyślnym świetle.

Polska pozostała bardzo daleko w tyle za rozwojem cywilizowanej Europy. — Stało się to nie tylko dzięki niewoli. Stało się tak w większej może jeszcze mierze wskutek nieudolności szlachty, która sama pracować nie umie i nie lubi, ale lubi sprawować władzę nad ludźmi pracującymi.

Wszędzie, gdzie lud, czyli włościanin i robotnik, pracownik i rzemieślnik dość wcześnie dochodzili do głosu decydującego, gdzie człowiek był czymś więcej, niż tylko białym niewolnikiem, postęp rozwijał się szybko, kwitła praca gospodarcza i wysoko dzierżono sztandar wolności. Wszędzie, gdzie władzę zagarniała szlachetczyzna lub arystokracja, czy to przez dworactwo, czy przez nadużywanie swoich wpływów na siły zbrojne, wszędzie gdzie uczono młodzież dążyć do panowania, użycia i zabawy, do roli pana, komenderującego żołnierzami lub ludźmi pracy, a nie do własnej pracy, tam wszędzie powstawała nędza i upadała wolność.

Najlepiej to wyjaśni porównania np. Szwajcarji z Polską.

Szwajcarja nie ma ani rozległych, urodzajnych pól uprawnych, ani rzek spławnych, ani własnego węgla, lub nafty, ani soli potasowych, rud ołowiu i cynku i t. d.— Jest to ubogi z natury kraj górzysty, znacznie od Polski uboższy, o znacznie od Polski trudniejszych warunkach wszelkiej pracy. — Ale w ubogiej z natury Szwajcarii lud, który pracował we własnym pocie, był własnym panem. Lud ten nie dopuścił, by ktoś nad nim panował i każdą taką próbę po bohatersku zwalczał. Dziś dzięki temu mieszka w górzystej krainie 100 ludzi na kilometrze kwadratowym i nie ma nędzy, a u nas, gdzie lud nie umiał pilnować swoich praw i pozwalał się spętać, mówi się przy tylko 85 mieszkańcach na kilometrze kwadratowym, że ludzi zbędnych, idących w miljony, trzeba z kraju wypędzić, że Polska potrzebuje kolonii dla swego nadmiaru ludności. Rzecz jasna, nie mówi tego polski lud, ale lud słucha tego i nie reaguje.

Skąd taka różnica? Czy naprawdę rasa polska jest gorsza od szwajcarskiej?

Szwajcarzy mówią trzema językami i wyznają kilka różnych religii. Żaden z języków nie stara się wypierać innych, żadna religia nie jest religią panującą. Panuje ideał wyższy, ideał wolności ludu, który każe wszystkim żyć w zgodzie, jako równi z równymi.

W Polsce, od chwili odzyskania niepodległości do dnia dzisiejszego szlachta, kler i część burżuazji nie pozwalają krajowi dojść do spokoju, szczując Polaków przeciw Ukraińcom, Białorusinom i Żydom, katolików przeciw innowiercom. Chce im się władzy i spętania ludu, by im znowu i nadal ślepo i pokornie służył. Dlatego znowu chowa się młodzież w umiłowaniu nie własnej pracy, lecz panowania nad innymi, nad cudzą pracą. Znowu się myśli o uprzywilejowaniu jednych kosztem drugich.

Dwa kraje, dwie moralności polityczne, dwa różne światy co do sposobu myślenia, dwa różne poziomy cywilizacji i dobrobytu. Za to Polska płaci nędzą.

Gdybyśmy myśleli po „szwajcarsku", to dzięki większym bogactwom naturalnym, moglibyśmy bardzo szybko dźwignąć się z nędzy, moglibyśmy się stać mocarstwem nie z deklamacji, lecz faktu. Błędne jest mniemanie, że świat nam da kolonie, lub otworzy przed nami szerokie możliwości emigracji tylko dlatego, że nie chcemy u siebie samych stworzyć warunków spokojnej egzystencji dla ludzi pracujących, że chcemy się dalej bawić w fanaberje szlacheckie.

Dajcie ludziom bezpieczeństwo pracy i równość szans. Mierzcie ludzi miarą wartości ich pracy i czynów. Niczego więcej nam nie potrzeba, jak wolnej drogi dla twórczej pracy. Sami jesteśmy swoimi najgorszymi wrogami. Sami za to musimy płacić.

Nie od góry i nie od zewnątrz nadejść może poprawa. Może ona nadejść tylko od świadomości ludu, że nie ma prawa oddawać nikomu władzy nad sobą, że sam musi kuć swoje drogi i sam wytykać ich kierunek.

Wł. Dmnd.

Hitlerowcy werbują terorem zwolenników w Gdańsku

Groźby bezwględnych represji wobec opornych

Agencja PRESS donosi z Gdańska:

Partia hitlerowska w Gdańsku przystąpiła do werbowania nowych członków na terenie t. zw. Wolnego Miasta. „Gauleiter" Forster uznał, że uniemożliwienie wszelkiej działalności wiernych konstytucji stronnictw opozycyjnych oraz wytworzony stan niepewności politycznej należy wyzyskać dla powiększenia szeregów partji hitlerowskiej.

Główny nacisk skierowano na funkcjonarjuszy państwowych. W poszczególnych biurach i urzędach „W. Miasta" urządzane są zebrania, na których naczelnicy biur lub specjalni agitatorzy partyjni nawołują pracowników do wstępowania w szeregi partii hitlerowskiej. Zapisywanie na listę członków odbywa się zazwyczaj jeszcze w czasie trwającego zebrania, w niektórych wypadkach pozostawiony jest urzędnikom krótki czas do namysłu. Przemówienia kierowników urzędów i agitatorów kończą się pogróżkami, że każdy z pracowników państwowych **musi przystąpić do partji hitlerowskiej w Gdańsku, gdyż inaczej straci posadę.**

Wielu urzędników pod terorem zapisuje się na członków partji, ukrywając swoje prawdziwe zapatrywania polityczne.

Na czele akcji werbunkowej do partji hitlerowskiej stoi członek senatu, dr. Wierciński - Keiser, b. przywódca katolickiego centrum, który zdradził swoje stronnictwo i przeszedł do hitlerowców. Senator Wierciński - Keiser ucieka się jak to konkretnie stwierdzono do metody gróźb pod adresem podwładnych pracowników „W. Miasta".

Koła polityczne w Gdańsku zwracają uwagę, że konstytucja „W. Miasta", której poszanowanie przywrócić ma Polska jako mandatarjusz Ligi Narodów, wyraźnie postanawia, iż urzędnicy są sługami W. Miasta a nie żadnej partji. Prowadzony terorem werbunek funkcjonarjuszów publicznych do partji hitlerowskiej jest

nowym pogwałceniem konstytucji gdańskiej.

Werbowanie nowych członków dla partji hitlerowskiej odbywa się nietylko wśród pracowników senatu, ale również wśród urzędników celnych i funkcjonarjuszów policji.

Duże wrażenie w Gdańsku wywołał zatarg „qualeitera" Forstera z członkiem senatu, hitlerowcem Kluckiem .Senator Kluck należy do tych członków partji, którzy cynicznie ciągną niemoralne zyski z tytułu przynależności do partji rządowej. Oprócz urzędu senatora do spraw zdrowia publicznego, zajmował sen. Kluck blisko 12 innych posad w „Wolnym Mieście". Dawało mu to ogromne dochody, z których przystąpił on do budowy luksusowej willi w Gdańsku.

Zarobki sen. Klucka zaczęły wreszcie wywoływać coraz głośniejsze szemranie wśród członków partii, co skłoniło „qauleitera" Forstera do wkroczenia. Klucka zmuszono do zrezygnowania ze wszystkich posad z wyjątkiem urzędu senatora, do którego przywiązane są pobory w kwocie 2.000 guldenów miesięcznie. Niezadowolony z takiego obrotu sprawy sen. Kluck zgłosił ustąpienie również ze stanowiska członka senatu.

W Gdańsku zatarg Forster — Kluck, rozegrany na tle niemoralnych zarobków „elity", uważany jest za dowód

rozkładu partji hitlerowskiej.

Wierne konstytucji stronnictwa gdańskie spodziewają się, że z chwilą przywrócenia swobód konstytucyjnych w W. Mieście, ujawnione będą liczne wypadki korupcji wśród przywódców partji hitlerowskiej. Wielu z nich wzbogaciło się w ostatnich czasach niemoralnemi sposobami.

Hitler w życiu prywatnym

Dziennik szwajcarski „Basler Nationalzeilung" donosi, iż w Berlinie zarówno koła polityczne, jak i wojskowe są zakłopotane zachowaniem się kanclerza Hitlera, który coraz bardziej usuwa się od ludzi i nieraz staje się wręcz nie uchwytnym.

Hitler stale mieszka w Berlinie, którego oddawna nie lubi. Właściwą jego rezydencją jest Berchtesgaden Cały szereg wybitnych urzędów państwowych a przynajmniej kierownictwa tych urzędów przeniosły się w okolice Berchtesgaden, gdzie zainstalowały się w nowych willach, rozrzuconych w bliskiej okolicy willi kanclerskiej.

Na ten sam temat pisze bardzo życzliwie dla Hitlera usposobiony współpracownik „Matin" Filip Barrès. Pisze on, że koła wojskowe, — chcąc mieć stały kontakt z Hitlerem, dały mu na sekretarza pułkownika Wiedemana, który podczas wojny był dowódcą kompanii, w której służył Hitler.

Pułk. Wiedeman nie może sobie dać rady z kanclerzem. Zdarza się naprz., że zamawia on sekretarza na pewną godzinę celem podpisania papierów państwowych, a gdy Wiedemann zjawia się z papierami, to dowiaduje się, iż kanclerz przed godziną odleciał samolotem, w niewiadomym kierunku. Wiedemann pędzi na lotnisko, dosiada innego samolotu i pędzi za swoim panem i mistrzem...

Niemiecki sztab generalny ma więcej powodów do niezadowolenia. Nie akceptuje polityki rasistowskiej kanclerza, a przed wszystkim zdecydowanie przeciwny jest naganie na Sowiety, co uważa za niebezpieczne igranie z ogniem, które grozi wojną.

Abdykacja króla nafty

Świat kapitalistyczny — jak już o tym donieśliśmy — obleciała sensacyjna wiadomość o abdykacji króla nafty Deterdinga, który ustąpił z przewodnictwa w koncernie naftowym Shella.

Ustąpienie tego pana, który niejeden tron obalił i niejeden tron obsadził swoimi kandydatami, spowodowane zostało sędziwym wiekiem. — Deterding liczy bowiem już 71 rok życia i pragnie resztę życia spędzić w zaciszu swego pałacu w Londynie, gdzie u boku swej młodej żony będzie się poświęcał kolekcjonowaniu fajek i porcelany.

Ojciec Henryka Deterdinga był kapitanem statku, który odbywał rejsy pomiędzy Rotterdamem a Batawią. Gdy kapitan umarł, młoda jeszcze wdowa zajęła się wychowaniem czworga pozostałych dzieci, z których najstarszy syn studiował medycynę, drugi wstąpił do do szkoły wojskowej, dla trzeciego zaś, dla Henryka, nie starczyło pieniędzy na wyższe studia i przyszły król naftowy jako 16-letni młodzieniec przyjął posadę w biurze bankowym w amsterdamskiej dzielnicy portowej.

Po sześciu latach pracy młody Deterding przenosi się do banku w Indiach holenderskich. Rozpoczyna się dla niego montonne życie w kraju podzwrotnikowym, które — jak wszyscy inni — wypełnia kartami, wódką, plotkami i intrygami.

Po ośmiu latach pracy Deterding otrzymuje wymówienie i musi szukać nowej posady.

Na Sumatrze prowadzi w tym czasie wiercenia mała holenderska firma naftowa, która bliska jest bankructwa, gdyż niewielki kapitał zakładowy jest prawie wyczerpany, a na złoża naftowe nie natrafiono.

Deterding przyjmuje posadę w tej firmie i oto w tym samym czasie wiertacze natrafiają na bogate źródło naftowe. Towarzystwo otrzymuje zastrzyk pieniędzy i interesy jego zaczynają się poprawiać. Dyrektor towarzystwa wyjeżdża do Europy i zastępstwo powierza Deterdingowi.

I cóż się okazuje? Ten „niezdolny" pracownik bankowy, uzyskawszy samodzielność i możność decyzji, wykazuje niebywałe zdolności kupieckie.

W ciągu niespełna dwudziestu lat mała firma naftowa przeistacza się w potężny koncern światowy, znany pod nazwą „Royal Dutch Shell".

Król naftowy Rockeffeler za późno zorientował się, iż wyrósł mu pod bokiem groźny konkurent. Chce on nabyć firmę konkurencyjną, ale Deterding odrzuca ofertę. Wcześniej zorientowała się Anglia, która ocenia znaczenie tego światowego koncernu naftowego dla swej potężnej floty i wchodzi w porozumienie z Deterdingiem, który centralę przedsiębiorstwa przenosi z Hagi do Londynu, a sam otrzymuje tytuł „sira"

Deterdinga nazywają królem naftowym. Jest on jednak znacznie potężniejszym od niejednego króla i od niejednego dyktatora i niejeden historyczny czyn króla lub dyktatora, był jedynie konsekwencją tego, że ukryty w swym pałacu Deterding... pociągnął za sznurek, lub sypnął garścią złota.

Jarrow

480 kilometrowy marsz na Londyn

Jest to nazwa miasta angielskiego, będąca dziś na ustach wszystkich Anglików.

Jarrow leży we wschodnio-północnej części kraju i liczy 35 tys. mieszkańców. Przed wojną i czasu wojny był to ruchliwy punkt przemysłowy i jedna tylko firma okrętowa zatrudniała 6 tys. robotników. Z wybuchem kryzysu warsztaty pracy w Jarrow zwinięto i w mieście tym zapanowała nędza. Wszelkie apele władz miejskich do Rządu pozostały bezskuteczne. W końcu, wyczerpawszy wszystkie inne środki, rada miejska postanowiła wykonać „marsz na Londyn".

Dwustu obywateli z Jarrow, z burmistrzem i radnymi na czele ruszyło pieszo do Londynu, leżącego w odległości 480 kilometrów od Jarrow. Marsz trwał 25 dni. Wszędzie po drodze przyjmowano i podejmowano manifestantów nadzwyczaj serdecznie, a w Londynie, dokąd wkroczyli w ub. sobotę, wywołali prawdziwą sensację.

Rząd odmówił przyjęcia delegacji manifestantów, którzy też wcale nie zabiegali o to, lecz skomunikowali się z przedstawicielami partyj politycznych i złożyli memoriał w parlamencie, starając się jednocześnie o przeprowadzenie ustawy upoważniającej władze miejskie w Jarrow do uruchomienia na własną rękę warsztatów pracy.

W Hyde-parku w Londynie odbyło się z udziałem 50 tys. osób zgromadzenie, na którym ludność stolicy gorąco przyjmowała 200 „pieszych" gości. Władze stołeczne — Londynem, jak wiadomo, rządzą socjaliści — serdecznie opiekują się przybyszami i zbierają fundusz na sprawienie im nowych ubrań!

Polski Instytut Obrachunkowy

Dekretem P. Prezydenta powołany zostaje do życia Polski Instytut Rozrachunkowy, który będzie zajmował się czynnościami, związanymi z wykonaniem umów rozrachunkowych i wyrównawczych Polski z innymi państwami. Chodzi tu więc o umowy, zmierzające do wyrównania obrotów Polski z danymi krajami, o porozumienia w sensie wymiany towaru za towar, a także o sprawy związane z kontrolą obrotu handlowego Polski, powierzone Instytutowi.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Wśród książek

Baley Stefan: Osobowość twórcza Żeromskiego. Studium z zakresu psychologii twórczości. Nakł. „Naszej Księgarni" Sp. A. Związku Naucz. Pol. — Warszawa, 1936.

Jak dowiadujemy się z przedmowy, książka ta jest powtórzeniem, w zmienionej nieco i skróconej formie, wykładów, wygłoszonych przez autora na Uniwersytecie Warszawskim w roku akad. 1929 — 30. Jest to analiza psychologiczna i psychoanalityczna procesów twórczych wielkiego pisarza, przeznaczona dla czytelnika ,znającego dobrze jego dzieła i obznajmionego choćby pobieżnie z terminologią nowoczesnej psychologii, słowem — dla czytelnika, posiadającego już pewne przygotowanie. Tem niemniej, przystępny styl Baley'a, autora wielu cennych dzieł z dziedziny psychologii, oraz liczne przykłady i cytaty z powieści Żeromskiego, objaśniające i ożywiające wykład, czynią książkę dostępną nawet dla uczniów starszych klas, wśród których jest wielu wielbicieli znakomitego powieściopisarza.

Autor studium wysuwa trzy zasadnicze — jego zdaniem — właściwości osobowości twórczej Żeromskiego: „perseweracyjność", „synestezyjność" i „wzruszeniowość" — i poświęca każdej z nich osobny rozdział.

Psycholog Kretschmer rozróżnia jako podstawowe typy ludzkie, uznane dziś powszechnie przez naukę, typ cyklotymiczny i typ schizotymiczny. Określenia te obejmują całokształt cech współczesnych, zarówno anatomicznych, jak psychicznych osobnika. Żeromski posiada cechy, charakteryzujące go jako schizotymika: skoncentrowaną, uporczywą uwagę i „zbyt dobrą" pamięć, zachowującą raz pochwycone wrażenie.

„Perseweracyjnością" nazywamy wynik uporczywej uwagi skupiającej się na jednym momencie i częstego powrotu myślowego do tego momentu, który powoduje właśnie owe, tak charakterystyczne dla Żeromskiego, powtarzanie pewnych poszczególnych wyrazów ,pojęć ,sytuacyj, a nawet całych ustępów. Psychologiczne uzasadnienie i wyjaśnienie tego zjawiska oraz zobrazowanie go licznemi cytatami — stanowi treść pierwszego rozdziału.

„Synestezyjność" jest to łatwość przenikania podniet z jednej sfery wrażeniowej lub uczuciowej do drugiej. „Tem tłomaczy się to ogólne wrażenie, które się ciągle odnosi, czytając dzieła Żeromskiego, że w jego twórczości wszystko jest jakoś połączone, powiązane, stopione, że się nawzajem zlewa i przenika i że dotknięcie jakiegoś jednego dowolnego elementu wywołuje natychmiast tysiące ech i odgłosów we wszystkich sferach, bliższych i dalszych". Przytoczony tu wyjątek tak dosadnie maluje właściwości stylu i ideologii Żeromskiego, że go nie sposób pominąć. Kontrastowość, pozornie zwalczające się sprzeczności oraz zespalanie się dwu przeciwnych biegunów w duszy bohaterów Żeromskiego — oto wyniki syntestezyjnego ustroju jego psychiki.

Trzecia, może najbardziej wybitna cecha twórczości pisarza, wzruszeniowość, zdradza atoli przynależność jego do typu cyklotymicznego. Widzimy tu charakterystyczne dla cyklotymików wahania uczuciowe od radosnego podniecenia i poczucia własnej mocy do melancholii i pesymizmu. Fenomen ten tłomaczy autor współistnieniem w psyche Żeromskiego obok cech schisotymicznych — również cech cyklotymicznych, co bardziej jeszcze wzbogaca jaźń pisarza i rozszerza jego możliwości twórcze.

Sięgając w dziedzinę psychoanalizy, Baley rzuca światło na sferę nieświadomą w psychice Żeromskiego, odnajdując w pismach jego echa „kompleksu Edypa" Omawiając świat symbolów, które według Freuda dają ujście stłumionym i utajonym pragnieniom, autor zauważa, że utwory Żeromskiego „zdają się posiadać podwójną głębię; jedną, która pokrywa się z treścią utworu, i drugą, niewidoczną odrazu, którą się jednak ciągle wyczuwa". Ta głębia, nieuświadomiona prawdopodobnie dla samego autora pisarza, kryje w sobie splot podświadomych, niewyżytych uczuć i pragnień, które u jednostki utalentowanej znajdują wyzwolenie w twórczości artystycznej.

Wreszcie, w krótkim, lecz niezmiernie treściwym rozdziale p. t. „ostateczne wyniki" autor reasumuje swe wywody, rzucając przed oczy czytelnika jeszcze raz w formie skondensowanej całokształt utajonej maszynerii, która porusza mechanizm twórczy wielkiego powieściopisarza.

Lektura wnikliwej analizy procesów twórczych, przeprowadzonej przez tak poważnego psychologa, jakim jest St. Baley, przynosi czytelnikowi niewątpliwie i korzyść i zadowolenie. Zastanawiając się nad skrytkami tajemnej, surowej, samotnej puszczy, którą jest dusza poety, śledząc linie rozwojowe jego twórczej maginacji ,badając tło i podłoże koncepcyj literackich — uczymy się poznawać zawiłość własnej duszy, uczymy się poznawać Człowieka.

ZOFJA BOLESŁAWSKA.

Uchwały Rady Ministrów

o przyznanie zasiłków niektórym nowym kategoriom bezrobotnych

W dn. 7 b. m. odbyło się pod przewodnictwem prezesa rady ministrów gen. Sławoja-Składkowskiego posiedzenie rady ministrów, na którym uchwalone zostało rozporządzenie rady ministrów w sprawie zabezpieczenia na wypadek bezrobocia niektórych kategoryj pracowników, zatrudnionych w przedsiębiorstwach i zakładach pracy państwowych i samorządowych.

Rozporządzenie powyższe zmienia brzmienie obowiązującego dotychczas rozporządzenia rady ministrów z r. 1932 w tym sensie, że rozszerzając zakres zabezpieczenia robotników na wypadek bezrobocia umożliwia tym samym większej ilości robotników uzyskanie zasiłków po zwolnieniu z pracy. Według przepisów, obowiązujących dotychczas, jednym z warunków, od którego uzależnione było uzyskanie prawa do zasiłków było wykazanie się przez bezrobotnego przed przystąpieniem w roku bieżącym do pracy, conajmniej 13-to tygodniową pracą w zakładach pracy, podlegających obowiązkowi zabezpieczenia. Obecnie warunek ten zostaje złagodzony, a mianowicie wymagana będzie 13-to tygodniowa praca, ale w zakładach, zatrudniających powyżej 4-ch pracowników bez względu na to, czy zakłady te podlegają obowiązkowi zabezpieczenia czy też nie, z wyłączeniem jedynie zakładów rolnych, leśnych i ogrodniczych. (PAT).

Kronika krakowska

Spółdzielczość Spożywców Małopolski protestuje przeciw akcji I.K.C. w Krakowie

„I. K. C." stosuje od dłuższego czasu napastliwą taktykę w stosunku do spółdzielczości spożywców w Polsce, zjednoczonej w Związku Spółdzielni Spoż. Rz. Polskiej „Społem", posługując się niezgodnym z prawdą informowaniem opinji publicznej. W artykułach (ostatni w dniu 25 października 1936 r.) pragnie przeszkodzić rozwojowi spółdzielczości spożywców w Polsce, dopatrując się w niej znamion komunizmu, akcję działaczy spółdzielczych nazywa oszukiwaniem łatwowiernych. Bezpodstawność napaści I. K. C. odbija się jaskrawo wobec rozwoju spółdzielczości, mocno wyprzedzającemu spółdzielczość polską, w takich państwach jak: Anglja, Szwecja, Danja, Czechosłowacja, których nazwanie komunistycznemi jest absurdem.

Doniosłą rolę spółdzielczości w sensie ogólnoświatowym, jako formy wyższej gospodarki dostatecznie uwypuklił ekonomista K. Gide, rolę jej w Polsce podniósł wybitnie w swem przemówieniu wicemin. Lechnicki, imieniem Rządu na Zjeździe „Społem" ogólnokrajowym w czerwcu r. b. w Warszawie.

Zjazd delegatów spółdzielni spożywców i innych, należących do „Społem", okręgu krakowskiego, który odbył się w Krakowie w dn. 25 października r. b., imieniem 80 spółdzielni w okręgu, przy udziale 70 delegatów powziął przez aklamację następującą rezolucję:

„Ostatnie wystąpienie I. K. C. przeciw Związkowi Spółdzielni Spoż. „Społem" w ogólności, a prezesowi Związku prof. M. Rapackiemu w szczególności, Zjazd jesienny delegatów spółdzielni okręgu krakowskiego potępia kategorycznie, albowiem i styl i nieścisłości, podawane przez wyżej wymienione pismo do wiadomości publicznej uważa za szkodliwe i nielicujące z godnością uczciwej i objektywnej krytyki dziennikarskiej.

Wyrazem zapatrywań spółdzielców spożywców Małopolski na program gospodarczy prez. Zw. prof. Rapackiego jest jednomyślne przyjęcie tego programu na Zjeździe, co jest także odpowiedzią na wystąpienia koncernu I. K. C."

Posiedzenie Zarządu Miejskiego

Dnia 5. listopada na Ratuszu odbyło się pod przewodnictwem prezydenta miasta dr. Kaplickiego posiedzenie Zarządu Miejskiego w Krakowie. Na porządku dziennym znalazło się przedewszystkiem sprawozdanie z akcji, w wyniku której Centralna Komisja Oszczędnościowo - Oddłużeniowa przyznała gminie m. Krakowa ulgi finansowe w spłacie zobowiązań na globalną kwotę zł. 7.700 tysięcy. Gminę reprezentował w czasie debat Centralnej Komisji w Warszawie prezydent dr. Kaplicki. Uzyskane ulgi finansowe przyczynią się poważnie do urealnienia budżetu miejskiego, którego preliminarz jest już w opracowaniu. Sprawozdanie zostało przyjęte do wiadomości.

Z kolei na porządku dziennym znalazł się szereg spraw, dotyczących wykupu przez Gminę gruntów dla regulacji ulic. Ponadto Zarząd miejski uchwalił oddać na rzecz Związku Młodzieży Chrześcijańskiej Polskiej YMCA. Ogniska w Krakowie na zasadzie prawa zabudowy parcele gminną przy Al. Pod Kopcem z tem, że na parceli tej wzniesione będzie schronisko dla bezdomnych chłopców. Sprawozdanie z likwidacji Spółdzielni Mieszkaniowej dla Miast, sp. z o. o. złożył następnie wiceprezydent miasta dr. Radzyński. Sprawozdanie to zostało przyjęte do wiadomości, a kwoty, jakie otrzyma miasto Kraków z likwidacji S-ki postawiono przeznaczyć na powiększenie majątku Gminy z uwzględnieniem jej zadań społecznych. W dalszym ciągu posiedzenia omawiana była sprawa urządzenia przewozu promem linowym na Wiśle między Półwsiem Zwierzynieckim a Dębnikami, opodal klasztoru SS. Norbertanek. O urządzenie promu zabiega „Patronat" Tow. Opieki nad Więźniami. W końcu Zarząd miejski uchwalił zburzyć w realności należącej do Gminy przy ul. Krakowskiej 53 stróżówkę, która nie nadaje się do zamieszkania i zagraża bezpieczeństwu publicznemu oraz zatwierdził ofertę na budowę sali gimnastycznej przy szkole powszechnej na gruntach po-Augustjańskich.

Dyżury lekarzy

Dnia 9 listopada — noc.

Dr. Gradzińska Mich. — Starowiślna 20, tel. 139-75.

Dr. Jurkowicz Amalia — Wrzesińska 9, tel. 134-80.

Dr. Landau Zygmunt — św. Gertrudy 2, tel. 112-83.

Dr. Haberfeld Erwin — Rakowicka 5, tel. 170-72.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „W blasku słońca".

ATLANTIC: „Kaprys pięknej pani" i „Miłostki".

BAGATELA: „Mężowie do wyboru" i rewia: „Z uśmiechem na ustach".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Od wtorku dnia 3 listopada 1936 r. „Nasze słoneczko".

STELLA: „Pieśń miłości".

KINO MUZEUM wyświetla w niedzielę dwa filmy: „Roześmiane oczy" (Shirley Temple) oraz „Nasi chłopcy marynarze".

PROMIEŃ: „Anthony Adverse".

ŚWIT: „Mały lord Fauntleroy".

SZTUKA: „Bohater".

UCIECHA: „Wierna rzeka".

WANDA: „Król kobiet".

Francja i Anglia

nie uznają Rządu gen. Franco

Rząd francuski zajmuje się obecnie zagadnieniem konsekwencyj dyplomatycznych, jakie może pociągnąć za sobą zajęcie Madrytu przez gen. Franco. Jak słychać, w sprawie tej Rząd francuski postanowił działać w ścisłej zgodzie z Rządem brytyjskim. Oba Rządy doszły do przekonania, iż zajęcie Madrytu nie powinno pociągnąć za sobą automatycznego uznania nowego Rządu, który chcąc zyskać uznanie przez Londyn i Paryż, winien zalegalizować swoje istnienie w drodze wyborów parlamentarnych lub w inny sposób.

Poza sprawą uznania de jure pozostaje jeszcze sprawa faktycznego uznania wytworzonej sytuacji, co do czego decyzji jeszcze nie powzięto. Rząd francuski dąży w każdym razie do uniknięcia wszelkich najdrobniejszych nawet pretekstów do jakichkolwiek komplikacyj międzynarodowych, które mogłyby wyniknąć na tle wojny domowej w Hiszpanii (PAT).

Jak postąpią Włochy i Niemcy?

Wiadomość o wkroczeniu do Madrytu powstańców nadeszła do Rzymu w sobotę w godzinach popołudniowych i była oznajmiona przez nadzwyczajne wydania dzienników. W zagranicznych kołach prasowych panuje przeświadczenie, że należy liczyć się z bliskim uznaniem „Rządu" powstańczego przez Włochy i Rzeszę Niemiecką. Pogłoski takie uzasadnione są ogłoszonymi przez min. Ciano wynikami ostatnich niemiecko-włoskich narad w Berlinie.

Rozszerzenie wpływów

francuskich socjalistów

Wpływ francuskiej partii socjalistycznej wśród mas robotniczych uległ obecnie znacznemu rozszerzeniu, wskutek przygotowywanego przyjęcia do partii socjalistycznej członków partii „jedności proletariackiej" czyli t. zw. pupistów. Pupiści dysponują poważną ilością głosów na terenie Paryża i departamentu Sekwany. Inicjatywa połączenia się z socjalistami wyszła od pupistów. W dniu 21 października przedstawiciele pupistów zaproponowali socjalistom nawiązanie rozmów celem wstąpienia do partii. Sprawa ta była omawiana na posiedzeniu komitetu wykonawczego partii socjalistycznej, który ustosunkował się do niej przychylnie.

Rada Naczelna

francuskiej Partii Socjalistycznej

W sobotę rozpoczęły się obrady rady naczelnej francuskiej partii socjalistycznej. Jest to pierwsze zebranie rady naczelnej od czasu oficjalnego objęcia Rządu we Francji przez partię socjalistyczną.

Sobotnie zebranie było poświęcone zagadnieniom organizacyjnym, niedzielna debata natomiast poświęcona będzie problemom polityki wewnętrznej i zagranicznej. W czasie debaty niedzielnej zabrać ma głos premier Blum, który m. in. ustalić ma stanowisko Rządu i partii wobec taktyki komunistów, zwłaszcza na tle sprawy hiszpańskiej.

19-ta rocznica rewolucji

październikowej w ZSSR

W sobotę z okazji święta 19-tej rocznicy rewolucji październikowej odbyła się dorocznym zwyczajem na Placu Czerwonym wielka rewia wojskowa oraz pochód organizacyj partyjnych i zawodowych. Defiladę przyjmował marsz. Woroszyłow w obecności władz państwowych i partyjnych ze Stalinem na czele.

Eksplozja w zakł. wapiennych

W zakładach wapiennych pod Barcinem, wydarzyła się katastrofa. Eksplozją naboju dynamitowego ranni zostali robotnicy Nowicki i Najsztuba. Pierwszemu z nich odłamki kamieni zmiażdżyły twarz, drugi odniósł ciężkie obrażenia całego ciała. Nieszczęśliwe ofiary przewieziono do szpitala. Stan Nowickiego jest beznadziejny.

Katastrofa samolotu sowieckiego

Samolot sowiecki, który leciał z Królewca do Moskwy, uległ katastrofie w odległości 90 km. od Moskwy. Samolot jest doszczętnie rozbity. Zginęło 9 osób, w tym pilot i mechanik oraz 7 pasażerów, wśród których znajdowało się dwóch obywateli japońskich.

Samolot polskiego Ikara

Jak wynika z protokółu fachowców, którzy ostatnio przeprowadzili badania techniczne nad samolotem domorosłego konstruktora — pilota Antoniego Gabriela w Mnichowicach w pow. Kępińskim, samolot ten nie mógł być dopuszczony do lotów, ponieważ wykazuje poważne braki konstrukcyjne, zupełnie zresztą uzasadnione jeśli się zważy, w jakich warunkach i przez kogo został zbudowany. Zarząd obwodu powiatowego LOPP. w Kępnie uchwalił przyjść z pomocą p. Gabrielowi.

Losy zbuntowanego pancernika

„De Zeven Provincien"

Pancernik holenderski „De Zeven Provincien", którego bunt przed kilku laty wywołał powszechną sensację, został po znacznym uszkodzeniu go przez samoloty holenderskie wycofany ze służby liniowej i po gruntownym go remoncie, który dobiega końca, oddany będzie jako statek szkolny do ćwiczeń marynarzy rekrutujących się tubylców archipelagu malajskiego. Okręt nosić będzie nazwę swego portu macierzystego „Surabaja".

4-ej lotnicy zabici

w katastrofie lotniczej pod Warszawą

W sobotę pod Warszawą, wydarzyła się katastrofa samolotowa, w której zabici zostali dwaj lotnicy polscy: inż. Szrajer i inż. Rzewnicki oraz dwaj oficerowie rumuńscy mjr. Pantasi i kpt. Popescu. (PAT).

Strajk okupacyjny

pracowników „Feniksa"

W sobotę we wszystkich Oddziałach Tow. Ubezp. „Feniks" we Lwowie, Krakowie, Bielsku i Cieszynie wybuchł strajk okupacyjny pracowników tej instytucji.

Strajk spowodowany został niedotrzymaniem obietnic danych pracownikom w sprawie udzielenia im odprawy.

Pracownicy — jak wiadomo — otrzymali 3-miesięczne wymówienie i praca ich w tej instytucji kończy się z dniem 30-go listopada.

Akty sabotażu

na lotniskach angielskich

Angielska prasa bije na alarm z powodu coraz częstszych wypadków eksplozyj lub pożarów na lotniskach angielskich, zarówno wojskowych,— jak i cywilnych, a które to wypadki spowodowały już duże szkody.

Powszechnie wyraża się podejrzenie, iż ma się tu do czynienia z aktami sabotażu. Angielska tajna policja otrzymała nakaz wzmożenia czujności na lotniskach i wykrycia sprawców sabotażu.

Bezcenna rzeźba

z czasów Agamemnona znaleziona w Grecji

Z Aten donoszą o przypadkowym odnalezieniu przez chłopów w okolicy Argos pięknej płaskorzeźby z okresu Agamemnona. Rzeźba ta wykuta w jednolitym marmurowym błoku, wagi 38 klg. przedstawia według opinii rzeczoznawców wartość około 75 milionów drahm. Chłopi przez swych wysłanników usiłowali płaskorzeźbę sprzedać w Atenach. Dowiedziawszy się, że na mosy ustawy Rząd grecki jest wyłącznym właścicielem znalezionych antycznych dzieł sztuki i rzeźba może być skonfiskowana, chłopi ukryli bezcenne dzieło sztuki. Zarządzone przez władze poszukiwania okazały się bezskuteczne. W związku z tym przeprowadzono w okolicy Argos liczne aresztowania.

Niedopuszczalne szykany

(Kor. własna).

Idąc za przykładem robotników innych krajów klasowe Związki Zawodowe w Polsce urządziły także zbiórkę pieniężną na rzecz wdów, sierot i bezdomnych, w myśl wezwania Komisji Centralnej z dn 14.VIII r. b.

W bardzo licznych miejscowościach za urządzenie tego rodzaju zbiórek między robotnikami pociągnięto do odpowiedzialności karno - administracyjnej osoby które zbierały datki na ten cel, nakładając na zbierających kary grzywny po kilkadziesiąt złotych z zamianą na areszt przez szereg dni.

Zbiórka ta nie jest przecież zbiórką publiczną, gdyż odbywa się w lokalach fabrycznych i wśród członków związku i znajomych towarzyszów pracy, a więc zezwolenie starostwa nie jest tu potrzebne!

Tego rodzaju postępowanie wywołuje rozgoryczenie w szeregach robotniczych. Na licznych zebraniach robotnicy protestują przeciw tym szykanom.

Przecież do robotników apeluje się o datki na różne cele: Czerwony Krzyż, L.O.P.P., F.O.M. i t. d. i t. d. — i na to nie potrzeba „zezwolenia starostwa", ale gdy robotnicy z własnej inicjatywy, we własnym gronie urządzą jakąkolwiek zbiórkę na robotnicze cele, spadają na nich prześladowania.

Takiej podwójnej miary nie może być.

Żądamy wstrzymania szykan i umorzenia wszczętych dochodzeń za zbiórki. *Z. Bocian.*

Kronika inowrocławska

DYŻUR APTECZNY.

Nocny dyżur apteczny pełni w tym tygodniu apteka „Pod Orłem" przy Rynku.

BIBLIOTEKA MIEJSKA.

Publiczna biblioteka miasta Inowrocławia czynna jest codziennie od godz. 17 — 18, w soboty od godz. 17 do 19-ej.

UNORMOWANIE CEN CHLEBA W POWIECIE MOGILNIEŃSKIM.

Zarządzeniem Starosty Powiatotowego w Mogilnie z dn. 30.10.1936 r. ustalona została cena chleba, która obowiązuje z dniem ogłoszenia i tak za 1 kg. chleba żytniego na 0,30 zł., czyli za bochenek o wadze 1½ kg. 0,45 zł.

ZAWIESZENIE CECHU PIEKARZY W INOWROCŁAWIU.

Zarządzeniem Izby Rzemieślniczej w Poznaniu oraz władz wojewódzkich zawieszony został w czynnościach zarząd Cechu Piekarzy w Inowrocławiu.

Zarządzenie te spowodowane jest rzekomo na tle zatargu o kwestie finansowe, które mają mieć łączność ze sprzedażą drożdży przez cechmistrza.

NIEZADOWOLENIE SPOWODU NADMIERNYCH OBCIĄŻEŃ.

Dnia 5 b. m. podczas dokonywania wypłat pracownikom PKP objawiło się wśród nich duże niezadowolenie z powodu „dobrowolnych składek" na przeróżne cele.

Przed paru dniami również zaprotestowali przeciwko obciętym nadmiernie poborom pracownicy Urzędu poczt i telegrafów w Toruniu.— Niżsi pracownicy państwowi mają już dość różnych potrąceń od i tak znikomych uposażeń.

Radjo warszawskie

PONIEDZIAŁEK, 9 listopada

6.30 „Kiedy ranne". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 „Parę informacyj". 7.30 Koncert. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Uwertura. 12.40 Pogadanka. 12.50 Dziennik południowy. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert południowy. 15.55 Audycja dlad zieci. 16.15 „Byście o sile nie zapomnieli" (odczyt). 16.30 Walce artystyczne. 17.00 Odczyt. 17.15 Recital skrzypcowy. 17.50 Pogadanka. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadom. sportowe. 18.20 Koncert reklamowy. 18.45 Program na jutro. 1.850 Gawęda Wojciecha Skuzy. 19.00 Audycja żołnierska. 19.30 Pieśni węgierskie i polskie. 20.00 Koncert kameralny. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Wieczór literacki. 21.30 Muzyka. 22.00 „Śluby Jana Kazimierza" — oratorium. 23.00 Muzyka.

SZTAFETA ROBOTNICZA

Ignacy Daszyński a sport

Był Wodzem i Nauczycielem! Nie było przejawu życia robotniczego, któryby Go nie interesował. Zawsze tłumaczył i nauczał.

Pamiętam: w roku 1929 odbywał się w sali Muzeum techniczno przemysłowego w Krakowie Kongres Robotniczych Stowarzyszen Sportowych. Było to w pierwszych dniach lutego, kiedy jeszcze nie wszyscy poszli za rozłamową grupą PPS. Na Kongresie przewodniczył jeden z tych, którzy w parę miesięcy potem, opuścili szeregi partyjne. Przychylną mowę powitalną dla sportu robotniczego wygłosił imieniem PUWF. obecny minister komunikacji płk. Ulrych. Sala oklaskiwała słowa uznania dla robotniczego ruchu sportowego.

Przypominam sobie dokładnie: na zegarze wybiła godzina 12.45. Na salę wchodzi On, Wódz proletarjatu polskiego. Wszyscy powstają z miejsc. Zrywa się długotrwała burza oklasków. Młodzi sportowcy żywiołowo, entuziastycznie witają swego Nauczyciela. Wreszcie umilkły okrzyki radości. Na sali zapanowała grobowa cisza. Bo, oto na trybunę wchodzi siwowłosy Wódz i wygłasza jedno ze swych płomiennych przemówień. I płyną z tych szlachetnych, jakby większych ust potężne słowa nauki:

„Ćwiczenie fizyczne jest tylko pozornie cielesnym, nie ma bowiem pracy fizycznej bez pracy nerwów i mózgu, tak jak nie ma pracy nerwowej bez wysiłku fizycznego. Motyw „mens sana in corpore sano“, jest już przestarzały.

Dawniej dla robotnika był kieliszek wódki intensywnym zapomnieniem o torturze pracy, jest to psychologia niewolnika! Dziś swobodny ruch, zawodnictwo, pęd naprzód do wolności, wzruszają nas wszystkich. Wasze niby dziecinne koziołki i gry mają ważne znaczenie.

Trzeźwo zapatrujemy się na drugorzędny motyw przysposobienia wojskowego. Swoboda i wolność polskiej klasy robotniczej, zależna jest od niepodległości Polski! W czasach zaborczych byliśmy dodatkiem dla innonarodowców. Nasze polskie stanowisko było półżebracze. Nie można być człowiekiem beznarodowym! Wódka była dla robotnika jedyną pocieszycielką i przyczyną zwyrodnienia, co zwłaszcza dało się zauważyć na Śląsku, Kongresówka była wprawdzie ośrodkiem bohaterów fanatycznych, idących na pewną śmierć, ale niestety masy polskie pozostawione w analfabetyźmie.

Teraz w niepodległej Polsce socjaliści muszą jak najenergicznej popierać program narodowościowy i niepodległościowy. Ze zgrozą myślimy o obawie utraty i rozdarcia niepodległości Polski, która jest warunkiem rozwoju polskiej klasy robotniczej. Z tych względów koniecznym jest popieranie też przysposobienia wojskowego. Uświadomiony robotnik polski będzie bronił granic Polski w razie ataku, jednak z całą energią przeciwstawi się wszelkiej agresywności militarnej i imperialistycznej w stosunku do innych państw. W życiu codziennym człowiek niedołęga „słaby fizycznie, nie może cieszyć się poważaniem i musi ustąpić człowiekowi energicznemu, zdobywczemu, silnemu fizycznie“.

Następnie tow. Daszyński mówił o znaczeniu sportu robotniczego, upatrując w nim przejaw ogólnego postępu. Nawoływał do wspólnej pracy z TUR. (Kongres ZRSS odbywał się równocześnie z Kongresem TUR., który obradował w teatrze miejskim) i podkreślał znaczenie jedności w ruchu robotniczym.

Swą wspaniałą mowę zakończył słowami: **„Przeszłość jest nie naszą, przyszłość może nam dać wszystko. Życzę więc wam, abyście tą przyszłość zdobyli“.**

Długo, bardzo długo, sala nie mogła się uspokoić od oklasków i okrzyków entuzjazmu, jakiemi nagromadzono to prorocze przemówienie. Było ono dewizą dalszych prac i wysiłków ZRSS. Do dnia dzisiejszego jest ono promotorem jego działalności. I, choć ubył nam Wódz i Nauczyciel, choć rozstał się z nami kilka dni przed zgonem tow. Daszyńskiego, Jego wierny uczeń i naśladowca, tow. Jerzy Michałowicz, dla nas pozostałych, którzy mamy kontynuować prace na przeznaczonym nam odcinku sportu robotniczego, wielkie słowa, nakreślone przez tow. Daszyńskiego, będą tym słupem ognistym, który wskazywać będzie cel naszych wysiłków i zadań. Po zostaniemy wierni idei i sztandarom, którym tak ofiarnie i bez reszty, służył przez dziesiątki lat nasz niezastąpiony Wychowawca tow. Ignacy Daszyński!

M. STATTER.

***

W pogrzebie tow. Ignacego Daszyńskiego wzięła udział liczna grupa sportowców robotniczych z przedstawicielami Zarządu Gł. Z. R. S. S. tow. tow. Statterem i Koseckim na czele.

Towarzysz Michałowicz — założycielem R. K. S. „Skra“

Osoba dr. Jerzego Michałowicza jest niepodzielnie związana z historją i rozwojem Skry. W grudniu 1921 r., jako student medycyny, tworzył wraz z garstką zapaleńców podstawy dla tego najstarszego robotniczego klubu sportowego.

W pierwszym Zarządzie zasiadał jako wiceprezes, jednocześnie pracując w Zarządzie Piłki Nożnej. Obok pracy organizacyjnej brał udział również jako czynny zawodnik — piłkarz i lekkoatleta, grając w pierwszej i drugiej drużynie w ataku, oraz startując w biegach i skokach. W piłce nożnej dograł 100 meczy i zdobył jako jeden z najpierwszych, żelazny sygnet jubileuszowy Skry.

Do roku 1927 piastował bez przerwy mandat wiceprezesa klubu, pracując jednocześnie w poszczególnych sekcjach, no i oczywiście poza klubem.

Od roku 1927 do 1933 stanął na czele klubu. Okres ten jest największym rozkwitem klubu. Wychowawszy zastępców, usunął się z Zarządu Skry, poświęcając się niemal całkowicie pracy na terenie całej Polski, piastując jedynie w roku 1934 mandat kierownika Sekcji Wodnej. Od tego czasu oficjalnie nie piastuje, ze względu na prace ogólne, żadnego mandatu jednak ściśle związany z klubem, występuje zawsze w krytycznych momentach. Z całą świadomością stwierdzić można, iż Skra straciła swego najlepszego członka i przyjaciela.

Jurek Michałowicz był, jest i będzie po wszystkie czasy dumą Skry.

Skrzak.

Na robotniczych boiskach Warszawy

Bieg na przełaj młodzików

W niedzielę odbył się na boisku Skry bieg na przełaj dla młodzików o indywidualne i drużynowe mistrzostwo W. R. S. K. O.

Bieg był dostępny dla stowarzyszonych i niestowarzyszonych. Trasa wynosiła 1500 metrów. Startowało 13 zawodników, ukończyło bieg 9.

Wyniki techniczne były następujące:

1) Szpilarski (Skra) w czasie 4.46,4

2) Kowalski (niestow.)

3) Urbański (niestow.)

4) Życzyński (Skra)

5) Chochoł (Skra).

Zwycięstwo odniosła drużyna Skry, zdobywając puhar I R. O. W. F. Pierwsi trzej zawodnicy zdobyli pamiątkowe dyplomy Z. R. S. S.

Skra-Drukarz 1:1 (0:0)

W ubiegłą niedzielę odbył się mecz piłki nożnej między Skrą a Drukarzem zakończony wynikiem remisowym. Do przerwy wynik bezbramkowy.

Przez cały czas meczu lekka przewaga Skry, niewyzyskana cyfrowo dzięki niedyspozycji strzałowej napadu i świetnej grze bramkarza Drukarza.

Bramki zdobyli: Jagiełło II dla Drukarza, a Kobojek dla Skry.

Wynik remisowy jest bardzo zaszczytny dla zespołu drukarzy.

Gwiazda-Sarmata 3:1 (0:0)

Rozegrany w sobotę na boisku Skry mecz towarzyski między Gwiazdą a Sarmatą zakończył się spodziewanym zwycięstwem Gwiazdy w stosunku 3:1.

Do przerwy Gwiazda nie umie wykorzystać swej przewagi, biorąc w swe ręce inicjatywę dopiero po przerwie.

Bramki dla Gwiazdy zdobyli Feinbaum, Szulzyngier i Studniborek. Honorowy punkt dla Sarmaty — Gąsiorowski.

Prasa sportowa o zgonie tow. D-ra Jerzego Michałowicza

„Przegląd Sportowy“:

Gmach społeczny wznoszony przez d-ra Jerzego Michałowicza był jedną z budowli odrodzenia fizycznego naszego społeczeństwa, budowli, na których wznoszenie Państwo nie znalazło dotąd ani czasu, ani środków, ani ludzi. Patrząc na nędzę fizyczną polskiego robotnika, oglądając codziennie dziesiątki i setki cherlawych dzieci, dr. Jerzy Michałowicz wziął na swe barki zadanie naprawdę olbrzymie: skierowania dzieci tych z rynsztoków ulicznych, ciemnych podwórek i dusznych izb na pełne słońca boiska.

... I oto tragiczna śmierć zburzyła jeden z głównych filarów tej tak wspaniale zapowiadającej się budowli.

Że wyrwa ta była naprawdę wielka, że będzie rzeczywiście trudna do zapełnienia, przekonaliśmy się w dniu pogrzebu, gdy nad otwartym grobem zaszumiało setki sztandarów, gdy za trumną podążały czołowe osobistości sportu polskiego, gdy we wspólnym hołdzie dla Zmarłego obok robotnika szedł profesor uniwersytetu, obok generała — pracownik umysłowy, obok lekarza — sportowiec, obok ludzi dorosłych — małe dzieci.

„Nasz Przegląd Sportowy“::

Śmierć dr. Michałowicza, człowieka czynu, twórcy robotniczego ruchu sportowego to nie powetowana strata nietylko dla ruchu robotniczego. Liberalne poglądy Zmarłego były dla działaczy żydowskich zawsze ostoją w trudnych warunkach, w jakich nie raz nam wypada pracować.

W swym krótkim, pełnym poświęceń życiu dokonał wielkiego dzieła organizacji i zjednoczenia sportu robotniczego, a jego praca ze względu na swój charakter pionierski nietylko pozostawi po sobie ślad historii sportu w Polsce, ale owoce jej długo jeszcze będą kośćcem, pionem sportu robotniczego.

„Raz, dwa, trzy...“:

Obecny coraz lepszy stan rozwoju sportu robotniczego w Polsce zawdzięczać można przede wszystkim *pionierskiej pracy dr. Michałowicza*. Walczył on o poprawienie stanu fizycznego niezamożnej młodzieży i udostępnienie jej licznym rzeszom tak zbawczego dla nich sportu.

Kryształowość charakteru, prawość, odwaga i bezinteresowność — to najważniejsze zalety tego człowieka.

Z życia organizacyjnego Z.R.S.S.

KONFERENCJA GŁÓWNEGO WYDZIAŁU TECHNICZNEGO.

We wtorek, dnia 10 listopada b.r. o godz. 18-ej w lokalu ZRSS. odbędzie się konferencja Głównego Wydziału Technicznego z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokółu.
2. Sprawdozdanie z dotychczasowej działalności.
3. Projekt zawodów i imprez ZRSS. na rok 1937.
4. Olimpiada
5. Wolne wnioski.

***

W środę dnia 11 listopada 1936 r. o godz. 10-ej rano w lokalu ZRSS. odbędzie się Plenum Zarządu Głównego Związku Rob. Stow. Sport.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokółu.

2) Projekt uczczenia dr. J. Michałowicza.

3) Sprawozdanie organizacyjne i kasowe.

4) Sprawozdanie i wnioski z konferencji Techników.

5) Ustalenie daty Kongresu.

6) Olimpiada.

7) Wolne wnioski.

Komunikat Sekcji Sanitarnej Hr. R.S.K.O.

Dnia 20 listopada b. r. o godz. 8 w. w lokalu „Skry“ przy ul. Okopowej 43—47 odbędzie się zebranie sanitariuszy w bardzo ważnych sprawach organizacyjnych, połączone z odczytem. Stawiennictwo wszystkich sanitariuszy obowiązkowe.

ZARZĄD.

Pokwitowanie

NA CENTRALNY ROBOTNICZY INSTYTUT KULTURY FIZYCZNEJ IM. DR. JERZEGO MICHAŁOWCZA

Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych R. P. kwituje:

Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci Oddział w Łodzi — zł. 50 (pięćdziesiąt).

Hanka Hilscherówna zł. 5.—

Związek Kolejarzy i Robotników Portowych w Gdańsku zł. 30.—

Smulski i Jankowski Józef, Łódź zł. 2.50

Niedziela na boiskach

LIGA BIJE STANISŁAWÓW 5:1

W niedzielę rozegrany został w Stanisławowie powtórny mecz o puchar Prezydenta Rzeczypsopolitej pomiędzy reprezentacjami Ligi i Stanisławowa. Zwyciężyła Liga w stosunku 5:1 (1:1). Mecz wzbudził ogromne zainteresowanie gromadząc przeszło 7.000 widzów.

W pierwszych 15 minutach gra była zupełnie równorzędna.

Po przerwie natomiast Liga kompletnie przeważa.

Liga wygrała zasłużenie, mając zwłaszcza po przerwie silną przewagę.

WISŁA ZREWANŻOWAŁA SIĘ CRACOVII

Derby piłkarskie Krakowa, jako rewanżowy mecz pomiędzy drużynami Cracovii i Wisły zakończył się zasłużonym zwycięstwem Wisły w stosunku 3:2 (2:2).

Zawody wywołały wielkie zainteresowanie i zgromadziły blisko 5.000 widzów.

Zwycięzcy zaprezentowali się w sumie znacznie korzystniej we wszystkich liniach, niż reaktywowana w Lidze Cracovia, w której po dłuższej przerwie występujący Malczyk i Stępień byli bez formy, a następnie ustawiczne zmiany w ciągu gry na pozycjach pomocy i ataku były powodem wahań w poziomie gry i psuły jednolitość akcji, co było zgubne zwłaszcza w ataku.

MISTRZOSTWA BOKSERSKIE WARSZAWY.

W niedzielę, w lokalu KS. Fortu Bema, odbył się mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo stolicy w klasie A pomiędzy Okęciem a Fortem Bema. Mecz zakończył się wysokim zwycięstwem Okęcia w stosunku 14:2.

Drugi mecz bokserski w sali Cyrku pomiędzy drużynami CWS. i Makkabi zakończył się niespodziewanie wywalczonym przez Makakbi remisem 8:8.

ŚLĄSK BIJE POZNAŃ 19:2.

W meczu zapaśniczym Śląsk pokonał Poznań zdecydowanie 19:2.

ZWYCIĘSTWO REPREZENTACJI POMORZA NAD TORUNIEM

W niedzielę w Toruniu odbyły się zawody piłkarskie pomiędzy reprezentacjami Pomorza i Torunia zakończone zwycięstwem reprezentacji Pomorza w stosunku 5:2 (2:0).

ŁÓDŹ BIJE W BOKSIE PABIANICE 12:4.

W Pabianicach odbył się międzymiastowy mecz bokserski Łódź — Pabianice zakończony zwycięstwem reprezentacji Łodzi 12:4.

GEDANIA DEFINITYWNIE MISTRZEM POMORZA W BOKSIE.

W niedzielę rozegrano w Grudziądzu finał drużynowych mistrzostw Pomorza w boksie pomiędzy Gedanią z Gdańska i Związkiem Strzeleckim (Grudziądz). Wygrała Gedania w stosunku 10:6, zdobywając tym samym definitywnie drużynowe mistrzostwo Pomorza w boksie.

Kondolencje ku czci towarzysza Michałowicza

Śmierć tow. dr. Jerzego Michałowicza znalazła swój głęboki oddźwięk w najszerszych kołach robotniczych, sportowych i społecznych.

Do ZRSS. wpłynęły liczne depesze i listy kondolencyjne.

Między innymi kondolencje nadesłały następujące organizacje:

Socjalistyczna Międzynarodówka Sportowa, Liga PZPN., Prezydium wiecu kolejarzy we Lwowie, CWS„ RKS. we Lwowie, RKS. — Zagłębie, Zarząd Główny ZRSWF. „Gwiazda“, DTJ. — Czechosławacja, ATUS. — Czechosłowacja, sen. Müller z Czechosławacji, tow. Bühren, gen. Olszyna - Wilczyński dyrektor PUWF., KS. „Polonia“, ŁRKS. „Hapoel“, ‚KS. „Cracovia“, Belgijski Związek Sportowy, Ukraiński Związek Sportowy „Kamieniari“, RKS. „Siła“ Mysłowice, „Przyjaciele Przyrody“ z Zurichu, sekretarz DTJ. tow. Pasa, Jutrznia, ATUS. w Czechosłowacji, Gwiazda — Sosnowiec, Rada Związków Zawodowych i robotnicze kluby sportowe w Przemyślu, TUR. Drohobycz, ZZK. — Lwów, TUR. Częstochowa, RSKO. — Częstochowa, Polski Komitet Olimpijski, organizacja robotn. ze Stryja, rob. kluby sport. z Tomaszowa Mazow., Redakcja „Trybuny Robotniczej“, Norweski Związek Sportowy, tow. Deutsch, RKS. „Grafika“ — Lwów, organizacje robotn. Kałusza, RKS. „Lechia“ — Tomaszów Maz., „Jutrznia“ Lwów, OKR. PPS. — Przemyśl, „Gwiazda“ — Lwów, RKS. „Legia“ — Kraków, WOZB., ZZK.— Siedlce, Śląskie RSKO., PZ. Kolarski, PZPN, WOZPN., RKS. „Amator“ — Bydgoszcz, Węgierski Związek Sportowy, OKR. PPS. — Łódź, RTKS. „Sarmata“, LZOPN., Czerwone Harcerstwo, Zarząd Główny ZZK., Zarząd Główny „Siły“, TUR. w Borysławiu, Związek Metalowców w Borysławiu, CZG. — Borysław, TUR. — Hajnówka, Zarząd Główny TUR.

Delegacje na pogrzebie

O godzinie kilka minut przed trzecią z przed szpitala na ulicy Kopernika wyrusza długi kondukt pogrzebowy. Z górą setka czerwonych sztandarów, cztery orkiestry robotnicze, niezliczona ilość wieńcy i wiązanek, wielotysięczne rzesze robotników.

Pochód otwiera orkiestra „Szklanych Domów“.

Na przedzie idzie Robotniczy Klub Sportowy „Skra“ pod sztandarem ZRSS. Skrzacy swoim sztandarem okryli trumnę Zmarłego. Oddają Mu go do grobu.

Dalej idą organizacje poszczególnych organizacyj.

Okręg sportowy gdańsko - pomorski, przedstawiciele RSKO. i OKR-u łódzkiego, RSKO. — Lwów oraz ZZK. ze Lwowa, Związek Górników z Borysławia, TUR. — Hajnówka, TUR. — Zagłębia Dąbrowskiego, TUR. i pracownicy miejscy z Radomia, Warszawski Wydział Kobiecy PPS., Hufiec Warszawski Czerwonego Harcerstwa, grupa dziecięca RTPD., Koła ZZK. W-wa Praga, Pruszków i W-wa Wschodnia, RTKS. „Sarmata, TUR. — Sochaczew, RKS.— „Marymont“, Dzielnica PPS. „Marymont“, RKS. „Turowianka“ z Wołomina, RKS. „Drukarz“ i Związek Zawodowy Drukarzy, Dzielnica PPS. „Grochów“, RKS. „Czerwoni“ Legionowo, K.S. „Zorza“, RKS. „Skra“ z Falenicy, RSWF. „Gwiazda“, RKS. „Żar“, RKS. „Union“, RKS. „Bojer“, RSWF „Jutrznia“ z 3-ma sztandarami, RKS. „Maraton“, Dzielnica PPS. Wola, Dzielnica PPS. „Mokotów“, robotnicy fabryki Franaszka, delegacja robotników Rembertowa, orkiestra pracowników miejskich, tramwajarze z 3-ma sztandarami, Dzielnica „Jerozolima“, Gazownia, Wodociągi, Związek Szoferów, Dzielnica „Starówka“, Związek Budowlanych, Dzielnica „Nowe Bródno“, Tytoniowcy, Dzielnica „Czerniaków“, ZRKS. „Hapoel“ z Warszawy, Pragi i Nowego Dworu, TUR. z Henrykowa, Koło Młodzieży PPS. „Powiśle“, Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej, Akademicka Bratnia Pomoc studentów Uniwersytetu, Legion Młodych-Frakcja, Koło Młodzieży i Dzielnica „Ochota“, Dzielnica „Praga“ z 3-ma sztandarami, Dzielnica „Powiśle“, „Śródmieście“ i „Czerniaków“, delegacja Warszawskiej Organizacji Młodzieży PPS. z kilkudziesięciu szturm-flagami, Elektrownia z orkiestrą. Pochód zamyka kompania honorowa A. S-u.

Obrady Seniorów Okręgu Warszawskiego

W ubiegłą sobotę w lokalu W. R. S. K. O. odbyła się konferencja Seniorów robotniczych klubów sportowych okręgu warszawskiego. Obrady zagaił i przewodniczył tow. Z. Pietrzykowski.

Po uczczeniu pamięci tow. Michałowicza przez powstanie, rozwinęła się dyskusja nad sytuacją wytworzoną w okręgu w związku ze zgonem tow. Michałowicza, w której głos zabierali tow. tow. Wydrych, Cytrynowski, Wilczyński, Werner, Libkind, Tykwiński, Joczys i inni.

Z ważniejszych uchwał przyjęto: nie rozproszkowywać akcji mającej na celu uczczenie pamięci tow. Michałowicza. Winna ona być całkowicie skoncentrowana w ZRSS.: Zwrócić baczniejszą uwagę na akcję wyszkoleniową i ideową. W tym celu przedewszystkiem winien służyć ROS. Zwrócić baczniejszej uwagi na usunięcie antagonizmów i tarć międzyklubowych. Pozatem postanowiono utrzymać na stałe instytucję seniorów, którąby zbierała się co pewien okres czasu dla omówienia pewnych zagadnień robotniczego ruchu sportowego.

Dla skrzyżowania zadań i kompetencji tej instyucji wyłoniono komisję w składzie tow. tow. Cytrynowski, Maciejewski, Z. Pietrzykowski, Werner i Wydrych.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7.